

jeniem się naukowem do przyszłej walki nie bierze Lassalle udziału w życiu publicznem, które nawiasem mówiąc było bardzo słabem tętnem. Pomiędzy robotnikami ówczesnemi ponował niepodzielnie Schultze, pochodzący z miasteczka Delitz i zwany „królem ekonomicznym“, chociaż w rzeczywistości był nader ograniczonym nieukiem w rzeczach ekonomii, o czym się sam przekonał po przeczytaniu polemicznego dzieła Lassalla p. t. „Kapitał i praca.“ Lassalle zastał w r. 1862 wszystkie pozycye zajęte przez liberalne pismactwo, które elmurą pasożytów obsiadło nieoświeconych robotników. Aby całą tę zgraję zdemaskować i usunąć podjął Lassalle iście heroiczny bój i wyszedł z niego zwycięzko. W niezrównanych swoich pismach agitacyjnych i bojowych wytoczył zacięty proces całej mieszczańskiej prasy i literaturze niemieckiej, a uzbrojony jak sam powiada — całą wiedzą wieku rozdzielał bardzo skuteczne, druzgoczące ciosy, pod którymi upadła także popularność Schultze-Delicza którego sława polegała na wynalezieniu i zakładaniu „Towarzystw zaliczkowych.“ Trzeba koniecznie czytać pisma Lassalla, aby zrozumieć dokładnie całą potęgę tego niezmordowanego agitatora.

W dwudziestu kilku broszurach agitacyjnych które wydał w ciągu trzech lat, i z których kilka dochodzą do objętości książek, w nieustannych podróżyach z miasta do miasta gdzie witany jak tryumfator, wygłaszał błyszczące dowcipem i rozumem mowy propagandyjne, w zakładaniu stowarzyszeń robotniczych i w procesach, które mu rządy ustawicznie wytaczał, na koniec w odsiadywaniu kar więziennych nie zdołał Lassalle wyczerpać swojej nadludzkiej energii; wola jego nie stępiła się ani trochę. Elegant ten zawsze jak najpoprawniej odziany, wymową swoją porywał nie tylko tłumy robotników, ale zdołał oczarować Heinego, arcybiskupa Mogunckiego Kettalera, twórcę socjalizmu katolickiego, a nawet samego Bismarka, który otwarcie w parlamencie ze złością o Lassallu się wyrażał. Trzyletnia niespełna działalność, granicząca niemal z bohaterstwem wydała wreszcie pożądane owoce. Sprawa robotnicza stanęła na porządku dziennym, aby już z niego nie zejść. W ustępie końcowym jednej ze swoich mów mógł Lassalle bez przesady wypowiedzieć te słowa: